Rok II. Lwów, niedziela 23. lutego 1908. Nr. 333.

GONIEC POLSKI

1 cent — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI I ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową

NR. TELEFONU: 982.

Sprzedaż pojedynczych numerów ul. Krzywa 6.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. ◆ Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Jak wszy wgryźli się w Dobrodzicką i chcą jej koniecznie krew wypić.

Smoła tak się nieczepia człowieka, pijawka niewsadza tak żarłocznie ryja w mięso ludzkie, jak socyaliści wjedli się w tę biedną istotę i chcą ją koniecznie wchłonąć w siebie.

Towarzyszka i towarzyszka! Ona była ich — ona jest ich — ona do śmierci ich pozostanie. Tak głoszą i piszą, tak się klną i sumitują.

Próżno Dobrodzicka ze wstrętem odpycha od siebie bandytów. Liebermann, czerwony poseł z Przemyśla, narzucał się jej na obrońcę. Zastrzegła się przeciw obronie takiego pana.

Na rozprawie głośno i wyraźnie powiedziała, że z rozbójnikami niechce nic mieć wspólnego. Przemilczeli to.

Po procesie, dla zadokumentowania jej przynależności do partyi, chcieli urządzić Dobrodzickiej owacyę. Skryła się przed nimi jak przed żmijami.

Mimo to ustawicznie wołają i piszą: towarzyszka! towarzyszka!

Chcą koniecznie zrobić z niej Odkupicielkę, która męką swoją ma zmazać zbrodnie partyi całej.

Jak psy zawzięte ścigają zwierzynę w kniei, tak oni prześladują ją w jej bólu, w jej skrusze za zaślepienie, za wiarę naiwną w czystość socyalistycznych ideałów.

Jak węże czołgają się za nią i zatrutemi zębami chcą się wpić bodaj w jej pięty, aby ich tak przez całe życie wlokła za sobą, aby oni w takiem spojeniu z nią wyglądali mniej wstrętnie, mniej obrzydliwie...

Widocznie, że grzechu jeszcze niezmazała, skoro ścigają ją i długo jeszcze ścigać będą te czerwone furye!

U nas i na świecie.

Polityka

barona Aehrenthala,

którą z konieczności aż do znudzenia co dzień zajmować się musimy, doprowadziła Austryę na brzeg przepaści. Dziś powszechnie jest wiadomo, że Austro-Węgry wyłączone zostały same jedne poza nawias w ogólnym mocarstwowym koncercie świata.

Mogą sobie pesymistycznie usposobione dzienniki zaprzeczać, że nowe ugrupowanie mocarstw nienastąpi, że cała burza o Bałkan ucichła i nastała znowu polityczna pogoda — fakt jednak zostanie faktem:

Baron Aehrenthal nie nadaje się do kierowania naszą państwa.

O tem przekonane są wszystkie ludy obu połów monarchii, a reprezentanci ich

w Delegacyach

powinni dla dobra monarchii żądać natychmiastowego załatwienia sprawy.

Niewątpimy, że tej samej myśli będą obydwie Delegacye i zrobią, co do nich należy. Polacy zwłaszcza, wobec aż nadto jaskrawych zakusów pruskich i wielkiej sympatyi do nich ze strony bar. Aehrenthala, powinni wszelkich dołożyć starań w kierunku sprowadzenia polityki zagranicznej państwa na tory normalne, w kierunku powszechnego dobra tworzących je ludów i całości jego granic.

Dymisya bar. Aehrenthala podobno jest już zadecydowaną, ale dopiero na później tj. po kilku tygodniach. To jednak nie powinno powodować delegatów do zaniechania niecierpiących zwłoki żądań.

Jako następców bar. Aehrenthala wymieniają już nawet kilku kandydatów jak np. ambasador austro-węgierski w Konstantynopolu mgr. Palavicini, albo ambasa-

Ohydna zbrodnia.



dor w Waszyngtonie Hengelmüller, albo też ambasador w Berlinie br. Szögyeny-Marich.

Tego ostatniego znamy z jego niefortunnego wystąpienia w sprawie ustaw antypolskich a zamianowanie go kierownikiem austryackiej polityki zewnętrznej wcale dla nas nie byłoby pożądanem.

Przy wyborach do Sejmu w Czechach,

w gminach wiejskich ponieśli zupełną klęskę Młodoczesi i czescy radykali, a zwyciężyli agraryusze. Po stronie Niemców stanowczą klęskę ponieśli Szenererowcy. O socyalistach naturalnie i mowy niema. Tak samo w Tyrolu. Z gmin wiejskich w tym kraju wybrani zostali sami kandydaci

stronnictwa chrześciańsko-społecznego.

Berlińskie sfery urzędowe ogłoszenie komunikatu angielskiego i ogłoszenie komunikatu rosyjskiego uważają za demonstracyę wymierzoną nie tyle przeciwko Austro-Węgrom, ile

za demonstracyę wobec całego świata,

że porozumienie anglo-rosyjskie odnosi się nietylko do spraw azyatyckich, ale także i do innych spraw polityki wszechświatowej.

W kołach prawicy Dumy panuje niechętne usposobienie wobec Austro-Węgier, a więcej już nieprzyjazne usposobienie wobec Niemiec.

Źródła ogólnego międzynarodowego zaniepokojenia należy szukać w Niemczech.

Niemcy nie mogą przebaczyć Rosyi, że postąpiła, jak nakazywała logika i interes Rosyi t. j., że porozumiała się z Anglią i zbliżyła się do niej. Dlatego też Niemcy pragną za pośrednictwem Austro-Węgier wywierać nacisk na Rosyę zarówno na Bałkanie, jak i na dalekim wschodzie.

Na wschodzie

nie będzie wojny.

Petersburska Ajencya telegraficzna ogłasza urzędownie, że Rosya wcale nie zamierza prowadzić wojny z Turcyą. Oba państwa sa dla siebie bardzo przyjaźnie usposobione.

Między Stanami Zjednoczonymi a Japonią

również zapowiada się spokój. Ambasador japoński Takahira wręczył prezydentowi Rooseveltowi pismo uwierzytelniające, przyczem wymieniono serdeczne przemówienia. Ambasador oświadczył, że utrzymanie trwałego pokoju wśród wszystkich narodów i przestrzeganie interesów wszystkich ludów jest istotnym celem jego cesarza.

Prezydent Roosevelt powitał to zapewnienie i odrzekł, że w imieniu rządu może rodakom ambasadora dać szczere przyrzeczenie poważnego współpracownika Stanów Zjednoczonych we wszystkiem, co może przyczynić się do poprawy i umocnienia dobrych stosunków. Na drodze pokoju — oświadczył — będziemy wzajemnie popierać postęp materyalny obu narodów.

Z sali balowej.

(Na ludową nutę).

Hej, w zawrotny pójdź, Halino,
Czarodziejski tan,
Jak wiosenną mknie godziną
Wietrzyk po przez łan.
Hej, dokoła, choćby ino
Jeden tylko raz.
W tan zawrotny, pójdź Halino,
Jak wichr w głuchy las!

Rok po roku mknie jak strzała —
Lat przybywa wciąż,
Tyś innego pojąć śmiała,
A ja innej mąż —
W tan, niech złudzeń chwila mała
Spoi duszę znów
W jeden promień jako biała
Mgła dziewiczych snów.

Hej w zawrotny pójdź, Halino
Zapomnienia szał —
Kwiaty... dźwięki... światła... wino...
Duszę bym ci dał
I mych smutków bezbrzeż siną
I łzy z pełnych kruż...

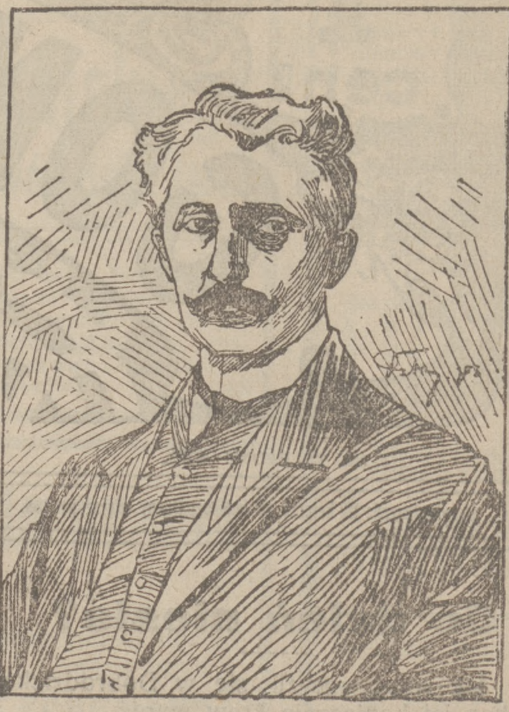
. . . .

Twój mąż... Z kwaśną szepce miną:
Czas do domu już...

sen.

Sylwetki wyborcze.

Dr. Natan Löwenstein.



Na onegdajszem zgromadzeniu przedwyborczem powiedział dr. Löwenstein co następuje:

— Jeżeli zamierzacie panowie wybrać do Sejmu pięciu Polaków i jednego żyda, to ja rezygnuję z mandatu. Ale jeżli zamierzacie wybrać sześciu Polaków, a w tem jednego Polaka mojżeszowego wyznania, to proszę, abyście mnie tym ostatnim mandatem zaszczycili.

Sądzimy, że na tem możnaby zamknąć sylwetkę dr. Löwensteina. Określone przez niego stanowisko, z jakiego kandyduje do Sejmu, jest tak piękne, tak uczciwe i patryotyczne, iż kandydaturę jego ogół wita z gorącą sympatyą i znajdzie ona zapewne szczere u wszystkich poparcie.

Ale bo też dr. Löwenstein i z innych względów jest jakoby z najszlachetniejszego kamienia wyrzeźbionym parlamentarzystą. Są od niego ognistsi mowcy, ale niema bardziej dystyngowanego. Inni oślepiają, on czaruje. Niejeden porywa, on przykuwa. Gdyby mitologia grecka znała bożka krasomóstwa, to z pewnością ucieleśniłaby go w doktorze Löwensteinie.

Kronika tygodniowa.

Dlaczego odmroziłem sobie nos. — Towarzysz Hudec rzeczywiście skarży... się na Gońca. — O najostateczniejszej najostateczniejszości, do której jednak nigdy nieprzyjdzie.— Politycznie odmrożony mózg. — Polski i narodowy czyli ogień i woda. — Jaki jest najlepszy sposób złączenia tych obu pojęć?

Odmroziłem sobie nos. Od rana do nocy wystaję przed bramą i czekam na woźnego, czy nie idzie ze skargą sądową towarzysza Hudeca. I nic. Towarzysz Hudec wnosi na mnie liczne skargi, ale w bajzlu tylko, w Kryształówce, nawet w mundówce słyszano go stękającego, ale sąd (powiada) to już jest taka ostateczna ostateczność.

I on dobrze mówi. Poco on ma iść do sądu, i co jego wogóle gorszego może spotkać, niż sąd? Sąd to jest nawet dla niego najostateczniejsza najostateczniejszość, do której on nigdy nie dopuści. Wprawdzie przyrzekł towarzyszom, że on sprawę przed Temidą wyświetli, wyjaśni, wyklaruje, i pokaże jak na dłoni, gdzie się podziewają pieniądze z Kasy chorych. Ale towarzysz Hudec jest jak ten człowiek na wysokiem stanowisku: musi dużo przyrzekać, a wolno mu mało tylko dotrzymywać.

Zato, aby dać wyraz swemu nieukontentowaniu, postanowił niekandydować do Sejmu. I słusznie. Ja raz miałem psa, który postanowił nieskakać do gwiazd. To był mądry pies. Prawie taki mądry jak towarzysz Hudec.

A kto wie nawet, czy nie mądrzejszy od niego. Bo gdym go raz zwymyślał za kradzież kiełbasy, schował ogon pód siebie, wlazł pod łóżko i udawał, że śpi — a niezwoływał psiego sejmiku i nieszczekał, że mnie zaskarży do sądu.

Tak więc jednej i tej samej przyczyny różne mogą być skutki. Towarzysz Hudec poparzył sobie w Kasie chorych palce, a ja odmroziłem sobie nos. Ale i mózg mam odmrożony. I to od wentylacyi. Bo ja w mojej nieszczęsnej głowie od miesiąca już wentyluję pytanie, jaka może być różnica między narodową demokracyą a polską demokracyą, czemu się one tak zawzięcie zwalczają, i czemu, co jest narodowe to nie może być polskie, a co jest polskie, to nie jest narodowe?

Gdyby to opowiedzieć człowiekowi ze zdrowym rozumem, to wydałby on krótki sąd o tem: że taką politykę prowadzi się w Kulparkowie, ale nie w kraju, choćby o tak smutnej reputacyi jak Galicya.

Skoro te demonstracye tak zawzięcie nawzajem się zwalczają, to widocznie jedni są zdania, że co jest polskie, to niemoże być narodowe, a drudzy, że co jest narodowe, to z polskością niema nic wspólnego. Słysząc takie obustronne zapatrywania, nic dziwnego, że odmroziłem sobie mózg i chodzę teraz koło galicyjskiej polityki, jak tuman koło kołowrotu.

Był u nas człowiek, który chciał te przeciwieństwa pogodzić ze sobą i proponował: zgodźmy się na to, że co jest narodowe, to powinno być polskie, a co jest polskie, to musi być narodowe. Człowiek ten sądził, że wnioskuje całkiem logicznie i że w tym problemacie niema i niemoże być innej konkluzyi. Ale przekonał się niebawem, że można uczciwie i logicznie myśleć, a mimo to być waryatem, a nawet zdrajcą sprawy narodowej. Bo tak go osądzono i zagrożono mu „domem zdrowia“ lub nawet wygnaniem z kraju, aby swoją herezyą niezarażał galicyjskiego powietrza.

Ja tych antagonizmów między „polskie“ a „narodowe“ również nierozumiem, ale korzę się przed tymi, co je wynaleźli. Muszą to być jakieś wyższe duchy o nadprzyrodzonej sile myślenia i cudownym sposobie wnioskowania. Nieulega wątpliwości, że tacy zbawią kraj, o ile się przedtem nawzajem niepozjadają. I ja nawet tak myślę, że jest to na razie jedyny sposób połączenia polskości z narodowością.

St. B.

Zbyt wiele ma w sobie dystynkcyi, zbyt wiele jakiejś wspaniałości, aby był popularnym w brukowem tego słowa znaczeniu. A z drugiej strony jest zbyt uczynny, zbyt wiele posiada dobroci i wyrozumiałości dla wszystkich i dla wszystkiego, aby otaczał go li tylko sztywny szacunek i uznanie, od którego siłą rzeczy uchylić się niepodobna. W tych, co mieli sposobność osobiście z nim się stykać, budzi on dla siebie pewien cichy entuzyazm. Jeźli ma wrogów, to i ci chyba się w nim kochać muszą.

Dr. Roger br. Battaglia



należy do najmłodszych galicyjskich parlamentarzystów, liczy bowiem 34 lat. Początkowo poświęcał się służbie dyplomatycznej; był mianowicie attaché ambasady austryackiej w Bukareszcie, następnie pozostawał w służbie konsularnej w Salonice. Mianowany później wicesekretarzem ministeryalnym, opuścił to stanowisko, ażeby objąć kierownictwo galicyjskiego „Centralnego Związku fabrycznego.“ I na tym to terenie działalności praca jego odniosła najbardziej owocne rezultaty. Od tego też czasu nazwisko jego łączy się ściśle z wszystkiemi sprawami tyczącemi, się większego przemysłu. Jeżeli się zważy, czem był wpierw przemysł galicyjski, spoczywający cały szereg lat w bezwzględnym zastoju — a na jakiej wyżynie stanął dzisiaj, to zupełnie bezstronnie przyznać się musi, że wszelkiej sanacyi na polu uprzemysłowienia kraju i rozciągnięcia agend przemysłowych pierwszorzędnej wartości na tereny dotychczas najzupełniej zaniechane i odłogiem leżące, dokonał Centralny Związek, a tem samem jego kierownik dr. Battaglia.

W Radzie państwa, do której został wybranym w roku 1907 z miasta Tarnowa, dał się poznać, jako nieoceniona siła w sprawach ekonomicznych, które bronić uważał zawsze za swój pierwszy obowiązek, te też sprawy należały w Kole polskiem, przeważnie do jego referatu. Pozatem jest dr. Battaglia jednym z najlepszych znawców spraw emigracyjnych, czego dał dowód, wydając bardzo cenne i poważne prace w języku niemieckim, w kwestyach zaś administracyjnych i handlowych jest powagą. — Po prezesie Koła polskiego dr. Głąbińskim, jest jednym z głównych filarów partyi narodowo-demokratycznej. Znakomity, logiczny a cięty mowca, jest pod tym względem nieocenioną siłą w parlamencie i Kole polskiem.

Z Wiednia.

Z Delegacyj.

Podczas wczorajszych obrad Delegacyi austryackiej del. Drexler motywując konieczność dania wojsku tego, czego potrzebuje, zaznaczył, iż ze względu na projektowane zaprowadzenia 2-letniej służby wojskowej, należy dbać o wykształcenie ludności w strzelaniu i gimnastyce; dotykając kwestyi podniesienia stanu oficerskiego, domagał się, by starszych oficerów zastąpić młodszymi, co się zaś tyczy pojedynków, to oficerowie winni przystósować się do pojęć powszechnie w tej sprawie panujących.

Z komisyi budżetowej.

Na onegdajszem posiedzeniu komisyi w dyskusyi nad „Zarządem finansowym“ uchwalono przeprowadzić w raźniejszej akcyi sprawę pragmatyki służbowej i oddłużenia urzędników państwowych oraz zaprowadzenia przepisów dyscyplinarnych w nowoczesnym duchu.

Następnie różni mowcy żądali, prawa koalicyjnego dla personalu państwowego, przeniesienia urzędników Rusinów z Galicyi zachodniej do wschodniej, podwyższenia gaż pensyonistów starego stylu i uwzględnienia postulatów służby państwowej. Po dalszej dyskusyi, dział „Zarząd finansów“ przyjęto, następnie „Urząd cechowniczy“ i przystąpiono do działu „Pocztowe Kasy Oszczędności“.

P. Kozłowski podniósł wielkie korzyści, płynące z tej instytucyi, domagając się jednakże decentralizacyi w organizacyi i utworzenia filij.

Minister handlu Fiedler w odpowiedzi, oświadczył, że statut decentralizacyi Kasy oszczędności już opracowano, a obecnie przeprowadza się nad nim dokładne studya.

Przed batalią wyborczą.

Dnia 25. b. m. odbędą się w Galicyi wybory do Sejmu z kuryi gmin wiejskich. Podajemy dziś zestawienie kandydatów w odnośnych wyborczych powiatach:

Biała: p. Kramarczyk, ks. Stojałowski i Adolf Poniński (c. l.).

Bochnia: B. Fiedler (n. d.).

Bóbrka: hr. Mycielski, Longin Cegielski, ks. H. Sztogryn.

Bohorodczany: dr. B. Krynicki, dr. M. Nowakowski (soc.). Polskiej kandydatury niema.

Borszczów: ponownie p. Golejewski, Eliasz Hładysz i dr. D. Sawczak.

Brody: dr. Wł. Dudykiewicz i Andrzej Kornella.

Brzesko: kandyduje ludowiec dr. Bernadzikowski.

Brzeżany: Tym. Staruch, Prokop Grendzioła i lud. B. Wygoda.

Brzozów: Z. Skrzyński i ks. A. Wesoliński.

Buczacz: dr. J. Daniłowicz, Onufry Geciów i hr. St. Badeni.

Chrzanów: hr. A. Potocki i St. Stohandel.

Cieszanów: ks. M. Kołtuniak, T. Podhorecki, Kaz. Jampolski i star. Chrząszczewski.

Czortków: dr. A. Horbaczewski, And. Marczak, dr. E. Nawarski, Art. Cielecki.

Dąbrowa: Jakób Bojko.

Dobromil: Grz. Cegliński, Andrzej Nezdropa i dr. W. Czaykowski.

Dolina: ks. T. Bohaczewski, B. Dorożyński, i St. Cipser.

Drohobycz: J. Ołeksowski, dr. J. Stokało, hr. F. Zamoyski.

Gorlice: A. Mordawski, Andrzej Cieślak.

Gródek: A. br. Brunicki, ks. J. Folis, Iw. Rusin.

Grybów: Jan Czeluch i Iwan Drozdiak.

Horodenka: Ant. Theodorowicz, Iw. Rachulak i Tad. Chłopecki.

Husiatyn: hr. A. Gołuchowski, Iw. Kiwełuk, Iw. Dołhopolak.

Jarosław: ks. W. Czartoryski, Jan Marcińczak (zbędna kand. nar. dem.), Piotr Nowakowski i Was. Bihus.

Jasło: dr. Fr. Stefczyk, i Drewniak lud. na własną rękę.

Jaworów: hr. Jan Szeptycki, ukr. Zahajkiewicz i ks. I. Hołowka.

Ciąg dalszy kandydatur podamy w poniedziałek.

Wysortowany materyał.

Widziałem go już kilka razy na balach i wieczorkach, i myślę sobie, że ten pan chodzi na zabawy podpierać ściany i zajmować krzesła w bufecie.

Mężczyzna to niebardzo zresztą brzydki i nie stary. Ma lat około 40. Ubrany porządnie tj. we frak zielonkowatego koloru i w lakierki z przyszczepką. Kiedy panowie wybierają, to uda mu się obiedz zraz salę z jaką najbardziej pietruszkującą damą, lecz, gdy wybierają panie — on zawzięcie pietruszkuje. Nawet najstarsza i najbrzydsza go niewybierze.

Nawiązałem pewnego razu z nim rozmowę.

— Czemu pan się nie bawi?

— No, widzi pan, mam dość. Zdrowie nie służy...

— Czyż nie lepiej zostać w domu, wyspać się?

— Oj, lepiej, lepiej, ale cóż zrobić, skoro moja przezacna połowica nieda mi w domu usiedzieć. O, patrz pan, jak zawzięcie tańczy, jaka zadowolona. Jakże jej odmówić...

— Słusznie.

— Panie wybierają — krzyczy wodzirej.

Mój znajomy stoi na środku sali, błaga oczyma to tę, to ową damę. Już, już któraś go wybierze — niestety. Już wszyscy wybrani — on jeden stoi na środku, czeka chwilę i nareszcie daje drapaka do bufetu.

— Proszę panią — zagaduję jedną damę podczas tańca — zrobi mi pani pewną grzeczność?...

— Ależ, owszem. Dla pana... Pan tak bosko tańczy...

— To jest... tak dla mnie, a zarazem i dla kogo innego... Wybierz pani tego biednego pietruszkarza...

— Także coś? — oburzyła się — toż to wysortowany materyał.

— ?

— No, żonaty. Po kiego licha mam wybierać, skoro mi z niego nic.

I wysortowany materyał podpierał filary i drzemał w bufecie do rana. *sen.*

Nieudały zamach w Petersburgu.

Onegdaj powiodło się petersburskiej policyi wykrycie wielkiego spisku rewolucyjnego, skierowanego równocześnie przeciw W. ks. Mikołajowi, prezydentowi ministrów Stołypinowi, ministrowi spraw wewnętrznych Szczegłowitowi i naczelnikowi policyi Straszewskiemu.

Zamach miał być wykonany wczoraj. Policya, dowiedziawszy się o tem dość wcześnie, wzmocniła przedewszystkiem straże bezpieczeństwa we wszystkich ważniejszych i bardziej zagrożonych ulicach, a następnie między godziną 1—3 popołudniu zarządziła wielką obławę, przyczem w różnych częściach miasta aresztowano około 40 osób.

Niektórzy z aresztowanych mieli przy sobie bomby i browningi i bronili się zaciekle, skutkiem czego kilku policyantów jest ranionych.

W okolicy pałacu W. ks. Mikołaja aresztowano pewną młodą, elegancko ubraną kobietę, która w chwili, kiedy ją osaczono, usiłowała popełnić zamach samobójczy zapomocą strzału z browningu. Wczas jednak zdołano jej wyrwać rewolwer, poczem uwięziono ją. Podczas rewizyi znaleziono przy niej bombę.

Przeprowadzono także między innemi rewizyę w pewnym domu, położonym w sąsiedztwie pałacu Wielkiego księcia Mikołaja, przyczem aresztowano kilkanaście osób. — W domu tym znaleziono wiele bomb, oraz magazyn broni i materyałów wybuchowych.

Między aresztowanymi jest dwunastu członków rewolucyjnej organizacyi bojowej. Przy mężczyźnie i kobiecie, ujętych przed pałacem W. ks. Mikołaja znaleziono wielką ilość dynamitu. W sąsiednim domu, gdzie również aresztowano rewolucyonistów, znaleziono listę osób, przeciw którym planowano zamach.

FRANCISZEK MARZEC.

BIEDNEMU WIATR W OCZY

(OBRAZEK ZE WSI)

(Dokończenie).

— Gdyby to się stało za moich rządów — wyrzekł jeden ze starych radnych, a były niegdyś wójt, któremu od wielkiego rozumu ciągle się głowa trzęsła — tobym wiedział, jak go osądzić... i podniósł znacząco grubą lakę do góry!

— Ej, kiedy to widzicie, jakoś teraz... nie tego... zamruczał teraźniejszy naczelnik gminy.

— Na złodzieja to ino kij najlepszy!— odezwał się jeden z palących fajkę; a wypuściwszy z ust kłęb dymu, otwarł gębę jak wrota i badał wrażenie, jakie jego słowa na słuchaczach wywarły.

— Winowajca tymczasem schylał się i obejmował kolana i całował ręce wójta i całej rady, prosząc pokornie o darowanie mu winy — tłumaczył się jak mógł, ale... bezskutecznie!

— A widzisz, dziadu — prawił jeden ze sędziów, nie mogłeś to być do tego czasu jak się patrzy parobkiem i służyć u porządnego gospodarza? Żonki ci się zachciało? dziewka ci pachła? a teraz gminę okradasz, las niszczysz...

— A przecież nie ino ja, bo i drudzy, nawet gospodarze, nocami z lasu... począł szeptać biedak nieśmiało, ale w tej chwili poczuł tak potężną pięść na swym karku, że niedokończył zdania.

— Co „nam“, gospodarzom, wolno, to nie tobie przywłoko! — krzyknął autor kułaka — widzicie go, jeszcze gębę otwiera!

— Takto, tak musimy cierpieć „my“ gospodarze z tymi chałupnikami i komornikami. Przyjdzie robota, to mu zapłać, daj jeść, a jeszcze ci i dzieci ze sobą przyprowadzi, co ino za miską patrzą i despekt robią a jakbyś niedojrzał, toby cię i okradł; skaranie boskie z tymi dziadami!

— To też trzeba, jak się go na czem przyłapie, nie żartować, bo się to jeszcze bardziej rozbestwi.

— A ino — trzeba skarać, nie darować!

— O! nie folgować!

— Choćby mu co zafantować!

— Siekierę ma odebraną, nie będzie miał czem rąbać drzewa w „naszym lesie“.

— Niech zapłaci śtrofu dwa „śrybła n a u b o g i c h — zadecydował wójt.

W tej chwili wpadła żona obwinionego do izby, poczęła płakać i lamentować, prosiła o darowanie winy, przedkładała w czarnych kolorach swą biedę, przyrzekła s o l e n n i e w imieniu męża poprawę... ale to wszystko nic nie pomagało!

— A widzisz, a widzisz... pieniędzy niema, a kraść idzie; kiedy nie macie dwóch papierków „na ubogich“ zapłacić, to musi twój chłop odsiedzieć te pieniądze w „hareście.“ Takie jest prawo cesarskie na złodziejów.

— Na jak długo zamkniemy go do budy? — spytał znowu wójt. Każdy z radnych objawił swe zdanie i uchwalono, aby, ze względu na mrozy, wsadzić złodzieja do aresztu (notabene nieopalonego) tylko na 24 godzin.

Nastąpiły znowu prośby, płacze i zaklęcia, ale... szkoda ci łez tych, biedaku!

Przechodzący tego samego dnia około aresztu gminnego — słyszeli głuche jęki więźnia.

Jedni się litowali, a drudzy mówili: „dobrze mu tak!“

Przecież taka buda, to potrzebna i poradna rzecz!...

Wieczorem pobiegła żona nieszczęśliwego do wójta, upadła mu do nóg i błagała, że ma już te pieniądze „na ubogich“, odrobi w lecie przy żniwie, by tylko wypuścił jej męża, bo on tam uskwierknie od zimna!

Serce wójtowskie nie było przecież z głazu. On tyle najemników potrzebował w lecie do roboty! Wypuścił złodzieja.

Skulony w dziesięcioro od przemarznięcia, przy pomocy żony, dowlókł się, nieszczęsny, ledwie do chaty.

Za tydzień pogrzebano biedaka. To nic!

— Wola boska na wszystko — mówili niektórzy ludzie.

I w gminie było o jednego mniej dziada.

A wdowa i sieroty? Głupstwo! Ktoby ta o tem myślał!...

Morderca króla portugalskiego.

Przeprowadzone przez policyę lizbońską śledztwo co do osoby Manuela Buica, zabójcy króla portugalskiego, wykryło kilka interesujących momentów i szczegółów.

Buica był synem rolnika i służył przez czas pewien w wojsku, ale wystąpił z armii z powodu jakiejś awantury i zajął się nauczycielstwem prywatnem. W zawodzie tym jednak mu się nie szczęściło, to też żył w biedzie razem z żoną i dwojgiem dzieci. Owdowiawszy niedawno, zamieszkał u matki żony z dziećmi, które otaczał najczulszą miłością. Wogóle cieszył się opinią dobrego męża i ojca, nie podlegał żadnym nałogom a zarzucano mu tylko nietowarzyskość i unikanie ludzi. Jako charakter, był ponury i opryskliwy, zwłaszcza od śmierci żony, ale łatwo się także zapalał i był skłonny do uniesień. Podobno należał do związków wolnomularskich, ale nie zostało to definitywnie stwierdzonem.

Namiętnością jego było strzelanie, w którem nabrał wielkiej wprawy i uchodził za znakomitego strzelca. Niedawno podczas konkursu strzeleckiego otrzymał pierwszą nagrodę za celność strzałów. Charakterystycznem jest przytem, że konkurs ten odbył się pod protektoratem i w obecności króla, od którego też Buica otrzymał nagrodę.

W dzień zamachu Buica wrócił do domu około godziny 2-giej. Wziął na kolana syna i córkę, czule je pieścił i prosił gorąco matkę żony, aby nieopuszczała dzieci. Dodał przytem uwagę następującą: „Gdyby ze mną się co stało, zawsze znajdzie się ktoś, kto się niemi zaopiekuje“. Potem, zwróciwszy się do córeczki, zalecał, aby zawsze była rozsądną i pracowitą. Kiedy matka żony pytała, dlaczego to wszystko mówi, odpowiedział, że może być aresztowany, jak tylu innych obywateli. Resztę czasu spędził Buica w kawiarni z przyjaciółmi i tam go widziano po raz ostatni.

Po katastrofie wiele osób przyszło do mieszkania zabójcy z podarkami dla dzieci. Dzienniki zapewniają, że wśród tych hojnych gości, były osoby powszechnie znane i szanowane. Prócz tego, komitet złożony z osób, należących do wyższego towarzystwa, ale których nazwiska nie są znane, nie poprzestając na podarunkach, postanowił zająć się przyszłością dzieci i zapewnić im warunki dalszej egzystencyi. Między innymi, jakiś kupiec lizboński, posiadający wielkie magazyny, zapisał na liście składek na dzieci zabójcy pięć tysięcy franków, a ponadto ofiarował sierotom i ich babce dom na pomieszkanie, zobowiązując się przytem łożyć na ich wykształcenie.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

W niedzielę rzym.-kat. E. Mięsop. Rom. — gr.-kat. N. 5 ob. s. Hł. 2.

W poniedziałek rzym.-kat. Dzień przestępny — gr.-kat. Wasyłyja Mucz.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W sobotę popołudniu „Kupiec wenecki“ — wieczorem „Złoto Renu“. —

W niedzielę popołudniu „Sen nocy letniej“ — wieczorem „Czar walca“. — W poniedziałek Rycerze północy. — We wtorek „Czar walca“. — We środę Świat bez mężczyzn. — We czwartek „Złoto Renu“. — W piątek „Świat bez mężczyzn“.

Dependance w Hotelu Bristol. Codziennie występ pierwszorzędnych artystów. — Początek o godzinie wpół do 9-tej wieczór.

MIEJSCOWA.

Z Rady Narodowej. Rada Narodowa zatwierdziła następujące kandydatury: Na powiat samborski Feliksa Sozańskiego, marszałka powiatowego.

Na powiat skałacki Leona hr. Pinińskiego.

Uroczysty poranek Sodalicyj Maryańskich ku uczczeniu 50-ej rocznicy Zjawienia Matki Boskiej w Lourdes odbędzie się w Sokole Macierzy, jutro dnia 23. lutego o 12-ej w południe.

Rozszerzenie stacyi Podzamcze. Pod przewodnictwem radcy namiestnictwa pana Ustyanowskiego, odbywa swą czynność komisya reambulacyjna w sprawie rozszerzenia dworca i stacyi Podzamcze. Według projektu, ma nowa stacya sięgać na terytoryum wsi Zniesienia. Rozszerzenie takie jest niezbędne ze względu na to, że mają tam łączyć się dwie naraz koleje Lwów-Podhajce i Lwów-Stojanów. Delegaci Rady miasta Lwowa, jako reprezentanci gminy, zajęli zasadnicze stanowisko, oświadczając, że wszelkim projektom rozszerzenia dworca i stacyi Podzamcza sprzeciwiają się zasadniczo i stanowczo, albowiem to rozszerzenie pogorszy jeszcze bardziej stosunki komunikacyjne w mieście, spowoduje jeszcze częstsze zamykanie rampy w ulicy Żółkiewskiej i odetnie całą wielką dzielnicę żółkiewską od miasta, tamując na zawsze jej rozwój.

Śmiertelność we Lwowie. W drugiej połowie stycznia br. zmarło osób 269. Z tego wskutek gruźlicy 67, zapalenia płuc 43, wady serca 15, uwiądu starczego 30, raka 10, chorób kiszkowych 19, chorób nerkowych 6, chorób mózgowych 3, tyfusu 3, odry 5, dyfteryi 4, szkarlatyny 5, influenzy 4, krztuśca 2, samobójstwa przez postrzał 4, samobójstwa przez powieszenie się 1, samobójstwa przez otrucie się 1, zabójstwa przez postrzał w oko 1, przyp. śmierci przez zamarznięcie 1, przyp. śmierci przez złamanie kończyn 1, przyp. śmierci przez zaczadzenie 3, przypadków: śmierci 22, wskutek paraliżu serca 1, braku sił żywotnych 18, poronień.

Zagłodzone dziecko. Notatkę naszą pod tym tytułem umieszczoną w piątek 21-go bm. prostujemy w ten sposób, że dziecko nie było zagłodzone, lecz umarło wskutek konwulsyi.

Z sali sądowej. W lipcu z. r. przedrukowaliśmy z *Kuryera Lwowskiego* wiadomość o zamordowaniu pod Rzeszowem wachmistrza 6 pułku ułanów śp. Józefa Mierzwińskiego. Powodem tego tragicznego wypadku — jak donosił *Kuryer Lwowski* — miała być Katarzyna Rząca, żona kucharza pułkowego, o którą powstała zazdrośna sprzeczka między uczestnikami zajścia. Otóż w parę dni później doniosła nam p. Rząca, że niebyła ona przy tem zajściu wcale obecną. Wyraziliśmy wtedy żal, że wyrządzono jej wielką krzywdę, mięszając ją do sprawy, w której pośrednio ani bezpośrednio udziału niebrała.

Mimo to pani Rząca wytoczyła *Gońcowi Polskiemu* proces o obrazę czci. Nierozumiemy wprawdzie, dlaczego nas specyalnie pociągała do odpowiedzialności, jakkolwiek notatkę *Kuryera Lwowskiego* przedrukowały wszystkie dzienniki. P. Rząca utrzymywała na odbytej w piątek przed przysięgłymi rozprawie, że po ukazaniu się tej notatki w *Gońcu*, komenda wojskowa w Rzeszowie odebrała jej dzierżawę kantyny i dostawę mięsa dla wojska. Nasze późniejsze sprostowanie tej wiadomości, niepotrafiło komendy wojskowej przekonać, że wyrządziła kobiecie krzywdę i pierwotne zarządzenie utrzymała w mocy.

Ten fatalizm, który *Goniec* zawinił chyba w ostatniej linii, skłania nas do powtórnego oświadczenia — że notatka w *Kuryerze Lwowskim* była zupełnie nieprawdziwą i że p. Rzącowej wyrządzono wielką krzywdę. Zresztą ci, którzy ją wczoraj widzieli na sali sądowej, mogli wynieść niezłomne przekonanie, że o panią Rzącową niemogła absolutnie „powołać zazdrosna sprzeczka.“

Po odczytaniu aktu oskarżenia, p. Rzącowa cofnęła skargę w zamian za przyrzeczenie, że *Goniec* jeszcze raz jej niewinność w znanem zajściu zaznaczy, co niniejszem czynimy.

Mieszkanie w sklepach i handlach. Bardzo niestety pospolitą rzeczą jest w naszem mieście, że w małych sklepach i handlach, obok składu towarów, znajduje się również mieszkanie właściciela handlu i jego rodziny. Część mieszkania bywa czasami oddzielona szafami, czasem tylko płócienną firanką. Stan ten można napotkać prawie z reguły w t. zw. grajzlerniach, szczególnie na przedmieściach, tudzież w sklepach z pieczywem w całem mieście i to w sklepach, których firmy należą do pierwszorzędnych.

Rozumie się samo przez się, że dla stosunków zdrowia stan ten może być nawet bardzo niebezpieczny, choroby bowiem zakaźne zapomocą wiktuałów mogą być przenoszone od rodziny kupca na najszersze sfery mieszkańców.

Z tego powodu istnieje oddawna zakaz mieszkania w lokalu wiktuałów — ale jak zwykle zakazu się nie przestrzega, bo poważne nawet firmy uważają za stosowne do polecenia się nie stosować i wpływami swoimi udaremnić wszelkie starania i zarządzenia magistratu, mające na celu uporządkowanie tej sprawy.

Obecnie stwierdzono ponownie wypadki tego przekroczenia i dlatego magistrat uchwalił na ostatniem posiedzeniu ponowić i ogłosić zakaz, że mieszkać w tym samym lokalu, gdzie jest skład i handel wiktuałów nie wolno.

Kurczy się Ojczyzna. Pod tym tytułem umieściliśmy w nr. 321 — naszego pisma wzmiankę o sprzedaży względnie kupnie dóbr łopatyńskich przez hr. Wiśniewskiego, który rzekomo miał być podstawioną osobą — przez niejakiego p. Zimanda.

Owóż jak zbadaliśmy — poinformowano nas w tej sprawie źle — gdyż hr. Wiśniewski kupił dobra łopatyńskie dla siebie i jako właściciel tych dóbr został już zaintabulowany.

Zgromadzenie przedwyborcze, zwołał Komitet wyborczy nauczycielski dnia 20-go b. m. do sali Towarzystwa nauczycieli. Na zgromadzenie to przybyła znaczna liczba obywateli ze sfer mieszczańskich i urzędniczych. Po wysłuchaniu programu wygłoszonego przez kandydata: p. Kornela Jaworskiego, zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie popierać jak najusilniej tę kandytarę i przystąpić do komitetu obszerniejszego.

Z ruchu wyborczego. Komitet wyborczy nauczycielski zwołuje na dziś, dnia 22-go lutego o godzinie 7-mej, do sali Tow. pedagogicznego (ul. Zimorowicza) zgromadzenie przedwyborcze. Wstęp za okazaniem zaproszenia.

Szkolnictwo w przyszłym Sejmie. Onegdaj odbyło się na uniwersytecie zwołane w sprawie postulatów naszego szkolnictwa zebranie profesorów szkół wyższych, na którem po długiej i rzeczowej dyskusyi uchwalono następujące rezolucye: 1) Zgromadzenie domaga się poddania wszystkich szkół bez wyjątku pod bezpośredni nadzór i zarząd Rady szkolnej, która powinna mieć zupełną swobodę działania i jaknajwiększą od centralnych władz niezawisłość. 2) powołanie do życia krajowej Rady pedagogicznej, jako ciała doradczego w sprawach wychowania publicznego. 3) rewizyę wszystkich podręczników szkolnych. 4) wyrugowanie ze szkolnictwa biurokratyzmu. 5) rozszerzenie autonomii gron nauczycielskich. 6) usunięcie nieegzaminowanych suplentów. Rezolucye te do dalszego prowadzenia akcyi, przekazano Tow. naucz. szkół wyższych.

Nasz reporter pisze:

Niech Szanowna Redakcya nagada p. Kornelowi Jaworskiemu, czemu się nie zapisał do ludowców. Byłby otrzymał przynajmniej 17 głosów, jak to było n. p. z p. Soleskim, a teraz kto wie co będzie. Ja sam noszę się z zamiarem wstąpienia do tego potężnego stronnictwa, gdzie mnie gotowi zrobić urzędnikiem „Wisły“. Tylko, przyznam się, trochę się boję, bo jak psu, koniowi i babie, tak *Kuryerowi* nigdy nie wierz. Panowie J. B. i L. P. podobno siedzieli nieraz na jednej łodzi z *Kuryerem* a mimo to *Kuryer* woła na nich policyi. A może on ich tylko tak wyprobowuje, hartuje? W każdym razie nie chciałbym przechodzić takich prób i wolę już przystać do socyalistów. To bardzo porządni ludzie. Siedzą jak świerszcz w trawie i do wyborów się wcale nie mieszają. Ja dawno im już mówiłem, żeby tak zrobili, bo to popłatniejsze. Poco jawnie walczyć, skoro można się wynająć za dobrą zapłatą jako hyeny wyborcze i mieć zaco spijać pieniący się płyn w Kryształówce i hulać w Jad Charuzim. Bardzo mądra partya i ja wielką mam ochotę do nich przystać, przynajmniej na czas wyborów.

Na bardzo mądry pomysł wpadł pan Heller. Urządza on w nocy z dnia 1-go na 2-go marca w Filharmonii redutę, która zapewne przeciągnie się do godzin urzędowych i maski będą mogły udawać się wprost do sal wyborczych. Nawet walczące o swe prawa kobiety, mogą się poprzebierać za mężczyzn i pójść do urny wyborczej. Bardzo dobry pomysł — powtarzam. Możeby Szanowna Redakcya coś podobnego urządziła?

Post scriptum. Oświadczam Szanownej Redakcyi stanowczo, że od dziś na żadne zgromadzenia chodzić nie będę, bo mi rozparcelowano całkiem nowy kapelusz za stary, tak samo palto i kalosze. Jestem wskutek tego obdarty, jak chorąży od czerwonego sztandaru, i jeśli mi Szanowna Redakcya nie zrekompensuje — udam się do Sekcyi III.

Nowy Śmigus. Korzystając z tego, że na zgromadzeniu przedwyborczem drów Głąbińskiego i Löwensteina, kilku krzykaczy

narobiło hałasu pod koniec zgromadzenia, przynosi ostatni *Przegląd* artykuł wstępny p. t. „Upadek kandydatury p. Głąbińskiego“. Jest to, rozumie się artykuł pisany *pro domo*, ku osobistej uciesze p. Masłowskiego. Bo gdyby wrzask kilku warchołów miał tak mir nix, dir nix obalać najpoważniejsze kandydatury w mieście, to z wyborami do Sejmu niedoszlibyśmy nigdy końca. Wystarczyłoby wtedy kilka silnych „hańba“! albo „apage“! aby sprowadzić upadek kandydatury Ciuchcińskiego, Małachowskiego, Löwensteina itd. Na szczęście ulica niema jeszcze u nas tego wpływu, o jaki ją *Przegląd* posądza. My nawet jesteśmy tego zdania, że koalicyjny wrzask paru dzienników od wszelkiej polityki też jeszcze nie zachwieje kandydaturą dra Głąbińskiego, któremu radzi dalej przerażony do szpiku kości *Przegląd*, aby czemprędzej oglądnął się za mandatem na prowincyi. Wesoły dzienniczek, nieprawda?

Komitet mieszczański uchwalił, jak donosi *Dziennik Polski* listę kandydatów do Sejmu: Ciuchciński, Głąbiński, Neumann, Löwenstein, Małachowski i Grek.

O teatr poznański ubiega się i p. Glikson, były dyrektor teatru krakowskiego.

Zmodernizowane sentencye:

— Padły kości! — pomyślał Cezar, i pobiegł na podwórze ogryźć gnat najtłuściejszy.

— Byle naprzód... — zawołał z zapałem handełes, wyrzucony przez stróża za bramę.

— Nareszcie zwróciłam uwagę na siebie! — bzyknęła mucha wpadłszy w oko człowiekowi.

— Nic mnie tak nie irytuje, jak ta udana czułość! — pomyślała z goryczą krajana cebula, widząc łzy w oczach kucharki.

Składki. Ks. W. Danek dla głodnych w Rosyi 9 koron. Stefcio i Duduś na biednych studentów 2 korony.

Z KRAJU.

Rozboje wyborcze w Zaleszczyckiem. Czasy Gonty i Żelezniaka, powrotną falą nawiedziły nasz kraj. W powiecie tutejszym niebezpiecznie wogóle przyznawać się do polskiej narodowości — ba nawet nauczać religii.

Pan Józef Winnicki, ogólnie szanowany wiekowy obywatel, wybrany wolą głosujących wyborcą sejmowym z Kasperowiec, otrzymał najpierw pisemne ostrzeżenie — a następnie w nocy 18. b. m. postrzał z rąk hajdamackich.

Ranny daje tylko słabe nadzieje, utrzymania go przy życiu.

Najbliższą następną ofiarą zwierzęcego rozbestwienia zdaje się być znany ze swych cnót kapłańskich ksiądz Kasparski, któremu również kategorycznie śmierć zapowiedziano.

Interwencya czynników powołanych w sprawie należytej oceny kulturnego poziomu hajdamaczyzny i obrony życia spokojnych obywateli, stała się palącą potrzebą — o tyle więcej — ile że wiekowa historya, piętnuje hajdamacką perfidyę i żadne kompromisa ani zabiegi kulturne, niezdołają utrzymać w ryzach czerni, podjudzanej systematycznie przez ludzi złej woli, pragnących piąć się do zaszczytów i stanowisk po chłopskiej skórze.

Trybun ludu tow. Hudec uszczęśliwi Rzeszów swoją obecnością, bo jak głoszą czerwone afisze w dniu 23-go b. m. przemawiać będzie na posiedzeniu polskiej partyi socyalistycznej. Czy mu przypadkiem już we Lwowie nie za ciasno i może pragnie tam kandydować, gdzie o Kasie chorych ludzie tak „dokumentnie“ niewiedzą jeszcze?

ZE ŚWIATA.

Ohydna zbrodnia. Do jakiego stopnia bestyalstwa zdolną jest natura ludzi, w ciemnocie i barbarzyństwie pogrążonych, świadczy wypadek, jaki zdarzył się w jednem z miasteczek węgiersko-rumuńskich. W domu robotnika i mieszczanina, nazwiskiem Szigeth, oddawna panowały niesnaski między ojcem a matką i synami. Pewnego dnia wściekła megera wraz z synami rzuciła się na męża, który wrócił do domu pijany, przywiązała go sznurami do deski, poczem na pół przytomnego człowieka kazała zezwierzęconym synom wsunąć do rozpalonego pieca piekarskiego, gdzie spalił się na węgiel. Ohydna zbrodnia wyszła jednak na jaw, bo sąsiedzi, którzy nieraz słyszeli, jak stara megera odgrażała się śmiercią mężowi, poczęli Szigetha szukać i znaleźli zwęglone kości. Żandarmerya uwięziła matkę z synami, z trudem broniąc ich przed lynchem sąsiadów.

TELEGRAMY.

Wilhelm Sardanapal.

Berlin. Dzienniki donoszą, że cesarz Wilhelm zajęty jest obecnie przygotowaniem baletu p. t. „Sardanapal“. Na niezwykłe to widowisko rozesłano już mnóstwo zaproszeń do rozmaitych dygnitarzy miejscowych i zagranicznych.

Co uradzą?

Królewiec. Z okazyi letniej wycieczki cesarza Wilhelma na północ, odbędzie się ponowne spotkanie z carem Mikołajem. Car zamieszka w zamku królewieckim. Z tego powodu poczynione będą odpowiednie przygotowania i przeróbki w apartamentach książęcych.

Krótki sposób na parlament.

Frankfurt. „Frankf. Ztg.“ donosi z Cetynii, że w ciągu ostatnich 8 dni aresztowano tam pod zarzutem zdrady stanu prawie $1/3$ skupczyny, między innymi również wiceprezydenta Jostarę, który nawet ma być już w drodze doraźnej rozstrzelany.

Turecka bryndza.

Berlin. „Lokal Anzg.“ w alarmujący sposób donosi o braku pieniędzy w Turcyi, który przybiera zastraszające rozmiary. Pensye urzędnicze nie są wypłacane po większej części od sierpnia. Minister skarbu jest rzadkim gościem w ministerstwie i przebywa tam tylko potajemnie z obawy przed tłumem, który stale gmach ministerstwa oblega.

Minister oświadczył, iż otrzymał z Ildiz-Kiosku rozkaz wstrzymania wszelkich wypłat bez względu na to, skąd żądania wypłaty pochodzą. Między innymi w ministerstwie zalegają nawet nakazy płatnicze gabinetu sułtańskiego, gdyż i te nie są uwzględniane wobec bezpośredniego zakazu sułtana.

Kiepskie powitanie.

Konstantynopol. Wiadomość, że Porta ma wysłać na powitanie cesarza Wilhelma do Korfu eskadrę, prawdopodobnie nie sprawdzi się, już choćby z powodu znanego stanu marynarki tureckiej. Chyba będzie wysłany jeden okręt wojenny.

Po wyroku na Stoessla.

Petersburg. Celem wysłuchania wyroku, przybył Stoessel do sali rozpraw wraz z synem. Spokój jego zwracał powszechną uwagę. Kiedy przewodniczący trybunału odczytał wyrok, Stoessel uśmiechnął się ironicznie. Uwolnionym jenerałom obecna na sali publiczność urządziła owacyę. Wielu oficerów, którzy brali udział w obronie Portu Artura, wysłało do cara telegramy z prośbą o ułaskawienie Stoessla. Wyrok będzie ogłoszony w całości wraz z motywami, dopiero po potwierdzeniu go przez cara.

Zdrowy morderca.

Berlin. Kapitan Goeben, morderca majora Schönebecka, został przez lekarzy uznany za umysłowo zdrowego, wobec czego odesłano go znów do więzienia wojskowego.

ELEKTRYCZNA **PALARNIA KAWY** LEONARDA SOLECKIEGO WE LWOWIE, ULICA BATOREGO 2.
Poleca wyborne mięszanki kaw w najszlachetniejszych gatunkach po złr. 1·60, 2, 2·40 i 2·60 za 1 kg. Wysyłka do każdej miejscowości.

NAJSTARSZY WE LWOWIE KRAKOWSKA 9.
HANDEL WINA LUDWIKA STADTMÜLLERA

165

W. ADAMSKI

Lwów Hotel Żorża
poleca świeżo otrzymane w wielkim wyborze

Materye na meble - Dywany - Portyery - Firanki - Chodniki - Kapy - Serwety itp. oraz kolosalny skład **Tapet i dekoracyi.**

Już otwartą została na rogu ulic: Jagiellońskiej l. 16, i Rzeźnickiej
RESTAURACYA i POKÓJ DO ŚNIADAŃ
z Piwem wyłącznie Pilzneńskiem
ADOLF KOSKE
długoletni płatniczy restauracyi kolejowej w Brzuchowicach.
Znakomita kuchnia we własnym zarządzie
(228)



SALO MOHR

Lwów, Sykstuska 15, dom secesyjny

poleca płyty Odeon, Favorite i z Aniołkiem po bardzo zniżonych cenach oraz Gramofony z najsławniejszych fabryk z Aniołkiem.
3t
Cenniki i spis płyt odwrotnie.



R. DITMAR, BRACIA BRÜNNER, T. A.

KORZYSTAJĄC ZE SPOSOBNOŚCI TANIEGO ZAKUPNA

ZNIŻAJĄ CENY NAFTY

Najlepszy przetwór WYROBU KRAJOWEGO

NAFTY „DITMARA"

sprzedają po najumiarkowańszych cenach, mianowicie:

Naftę cesarską bez żadnych domieszek litr **34** hal.
Naftę salonową bez żadnych domieszek litr **30** hal.
Przy odbiorze 5-ciu litrów dostawa do domu gratis.

Prowadzimy tylko te dwa, osobno dla nas w kraju rafinowane mocno niezapalne gatunki, aby wielce Szanowna P. T. Publiczność bądź z rozmysłu, bądź przez pomyłkę rozwoziciell nie narażoną była na otrzymanie gorszych gatunków lub nie prawdziwych mięszanin, jak to się przy tanich gatunkach dziać zwykło. — **Wysyłka na prowincyę w oryginalnych beczkach po najprzystępniejszych cenach.**

DYREKCYA.

KAZIMIERZ GERGOWICZ
PRZEDTEM ANTONI KOZŁOWSKI
WE LWOWIE, ULICA HALICKA 16.
SKŁAD PAPIERU
przyborów do pisania, rysowania i malowania, Towarów galanteryjnych i dzieł sztuk pięknych. 333

Młodość twarzy!
można osiągnąć jedynie przez masowanie nowym systemem. Równocześnie wykonuję wszelkie masowanie częściowe. —Warszawska dyplomowana masażystka. Adres poda Administracya Gońca ul. Podwale 7. 282

313

Nie ma już drożyzny!
gdyż Administracya kilku Rafineryi nafty, sprzedaje naft: krajową niezapalną, czystą, białą i w najlepszych jakościach po cenach następujących: 1 litr nafty konkurencyjnej **10** ct., 1 litr nafty gospodarskiej **12** ct., 1 litr nafty salonowej **13** ct., 1 litr nafty cesarskiej **15** centów.
„Źródło naftowe" idąc z Rynku na pl. Strzelecki

„AGRARIA"

w Sądzie handl. zarejestr. firma

ADAMA KAMIŃSKIEGO

WE LWOWIE, GRODECKA 25.

poleca do robót wiosennych: PŁUGI, BRONY, KULTYWATORY, Sławne SIEWNIKI rzędowe MELICHARA, NASIONA GOSPODARSKIE z gwarancyą za dobroć i czystość! — — Urządza: KOMPLETNE MŁYNY do ruchu wodnego, parowego i motorowego, CEGIELNIE i FABRYKI DACHÓWEK GLINIANYCH i CEMENTOWYCH i t. p.
CENNIKI i KOSZTORYSY GRATIS i FRANCO. 258

ŚWIEŻY TRANSPORT **HERBATY** OTRZYMAŁ I POLECA

FRYDERYK SCHUBUTH i Sp.
ROK ZAŁOŻENIA 1789. LWÓW, RYNEK 45.

HERBATY AROMATYCZNE pół klg. po koron 3·20, 3·80, 4·60, 6 i 8.
ZNAKOMITE OKRUCHY HERBAT pół klg. po koron 3, 3·60 i 4·60.

Trwalsze od wiedeńskich Ubrania gotowe wyrobu krajow. **tylko w Związku kat. Krawców** we Lwowie, przy placu Halickim l. 7 (gdzie Centralna Kawiarnia)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Do sprzedania około 40.000 cegieł, kilkanaście metrów kamienia fundamentowego i inne składowe części z rozbiórki domu mieszkalnego, ewentualnie z parcelą budowlaną przy ul. Zamkowej. Wiadomość ul. Kopernika l. 24, parter w kancelaryi. 321

Duży pokój z kuchnią frontowy zaraz do wynajęcia. — Wiadomość Zimorowicza 20, I. p. 326

„Celeritas" — Agencya dóbr i realności, Lwów, Kościuszki 2, lokuje kapitały na 8% na zupełnie pewnych hipotekach, oraz ma 150 rentownych kamienic okazyjnie do pozbycia. 322

„KONSUMCYA"

ul. Ruska l. 20, poleca mięso królików, 1 klg. 50 ct., jaja świeże, po 3 ct. w kopie, znakomite kiszki wiejskie, kiełbasy, szynki, najlepszy węgiel po 96 ct., nafta cesarska 12 i pół centa. — Kto chce kupić intratną kamienicę z małym wkładem, niech poda adres. — Sprzedam 45 cetnarów kapusty kiszonej Sprzedam 150 wagonów drzewa. 319

Woźnica

do wozów ciężarowych, znajdzie umieszczenie natychmiast. Zgłoszenia we fabryce WPana J. A. Baczewskiego w Zniesieniu. 444

Parcela budowlana do sprzedania na Zamarstynowie w ogrodzie p. Pawła Borsuka, 245 sągów, po 5 koron sąg. Wiadomość ulica Łyczakowska 53, u dozorcy. 331

Parcele budowlane od 300 do 500 złr. dla niewymagających na polach Łyczakowskich. Wskaże Korman, Lwów, ulica Św. Józefa 2. 332

Przy ul. Sadownickiej l. 70, dom parterowy — dwie ubikacye, wystawiony na licytacyę, która się odbędzie 28. lutego b. r. Wiadomość u notaryusza Zawadzkiego pl. Mayacki 7

Służący

żonaty, znajdzie stałe miejsce w drukarni „Gońca Polskiego. Pierwszeństwo mają ci, którzy już byli w drukarni. — Zgłoszenia osobiste, ul. Podwale 7.

- POLECA -

własnego wyrobu już od 8 złr. KOŁDRY jedwabne atłasowe, od 6 zł. wełniane, od 2·50 krepowe, materace od 7 zł. Wkładki sprężynowe od 14 zł. — Prześcieradła, poszewki, sienniki, poduszki, pierze, puch i trawę morską, oraz przyjmuje wszelkie przerabianie Magazyn i pracownia pościeli 244

Kazimierza Skibińskiego Lwów, ul. Kopernika 7.

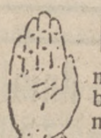
Spółka przemysłowo rolnicza w Albigowej obok Łańcuta poszukuje doświadczonego kierownika fabryki dachówek, rurek drenarskich i cegły. Najbardziej odpowiadałaby nam osobistość, która mogłaby zająć równocześnie posadę maszynisty. Zgłoszenia z podaniem warunków — przy załączeniu odpisu świadectw przesyłać do Zarządu Spółki. 185

Komoda, zegar, etażerka, szafki nocne, łóżka tanio do sprzedania, ulica Boimów 3, II. p. 339

Przyjmę kilka uczennic do krawiectwa. Boimów 4, III. piętro na ganku. 338

Agencya Kosanowskiego, ulica Sykstuska l. 2, potrzebuje zaraz inteligentną, młodą, sekretarkę. Zgłoszenia osobiste. 335

Osoba samotna mająca małe utrzymanie znajdzie pomoc. Podać adres. „Opatrzność" poste-rest. Lwów. 334



Nie kupuję

nic ani w Hamburgu, ani w Bremie, przez żadne niemieckie ręce nie przechodzą **moje Herbaty z Rączką** Importuję je z Chin, Ceylonu lub z Anglii wprost na Tryest i wagonem całym do Krakowa. Magazyn **:: Juliusza Grossego ::** w Krakowie, Rynek l. 34, Pałac Spiski. 389

MARMOLADĘ

ze świeżych i zdrowych owoców wyrabianą na sposób angielski:
MORELOWĄ 8 K
MALINOWĄ 8 „ (za
JABŁKOWĄ 6 „ (5 kg.
MIESZANĄ 5 „
w ozdobnem, blaszanem wiadrze, brutto franko do **każdej stacyi pocztowej, wysyła za zaliczką**

PAROWA FABRYKA CUKRÓW BRANDSTÄDTERA WE LWOWIE.

W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych, marmolada jako stosunkowo bardzo tania a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna do chleba i różnych potraw bywa **używaną.** (196)



Zegarek

z łańcuszkiem tylko za 1·60 ct

Każdy otrzyma wspaniały zegarek kieszonkowy, remontoar, ze srebra „Gloria", opatentowanego systemu Roskopf, idący dokładnie 36 godzin, z trzechletnią gwarancyą i z odpowiednim pozłacanym łańcuszkiem pancernym, wszystko za 1 złr. 60 ct. 3 zegarki z łańcuszkiem 4 złr. 50 ct. Wysyłka za pobraniem pocztowem przez skład fabryczny zegarków szwajcarskich **S. Urbach, Kraków 92**

Skład Płócien Korczyńskich

Lwów, ul. Halicka 16.

Poleca: Płótna, Weby, Ręczniki, Obrusy, Serwety, Chustki, Ścierki, Płócienka, Drelichy, Perkale, Batysty, Dymki, Zapoty, Halki, Pończochy, Skarpetki, Stołową bieliznę, damską i męską w wielkim wyborze, Kołdry, Materace, Poduszki, Sienniki, oraz kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr. 200. 116

MLECZARNIA MANNY LENARD

plac Akademicki l. 1.

Śniadania, obiady, kolacye. Obiad 3 potrawy: porcya większa 14, mniejsza 10 zł. miesięcznie. 1504

Kto chce

kupić lub sprzedać kamienicę, drzewostan lasowy, majątek ziemski, oddzierżawić go, zapotrzebuje albo poszukuje oficyalistów wszelkiej kategoryi służbę dworską, ekonomiczną i administracyjną, niech się zgłosi do koncesyonowanej fachowej agencyi dóbr, Jagiellońska 17, z dołączeniem znaczka 20 groszowego. 196

— ŹRÓDŁO — KONSUMCYJNE

DOM KOMISOWO-HANDLOWY

Lwów, ul. Dominikańska l. 9, obok Rynku.

Tanio sprzedaje i nabywa jakoteż w komis przyjmuje: wszelkie doborowe produkta wiejskie jako to: mleko, masło, miód, owoce, drób żywy i bity, kiszki i kiełbasy dworskie i t. p. — Pośredniczy we wszelkich kupnach i sprzedażach z wykluczeniem towarów pruskich. Artykuły w komis poruczone do ośmiu dni sprzedaje. Uprasza o łaskawe zgłoszenia jakichkolwiek artykułów do zbycia. 208

Marya i Henryk Popiel Lwów, Dominikańska l. 9,

Darmo i opłacony



wysyłam każdemu mój duży wspaniale ilustrowany katalog główny z przeszło 3000 ilustracyami trwałych, dobrych a tanich towarów muzycznych wszelkiego gatunku.

HANS KONRAD Dom wysyłkowy towarów muzycznych, c. k. dostawca nadworny, Brüx Nr. 694 (Czechy). (222)

Skrzypce do nauki bez smyczka już za K 4·80, 5·50 do 6·80. Smyczki do skrzypiec K —·80, 1·00. Cytry, flety, klarnety, harmonie i t. d. w wielkim wyborze na składzie. **Niema ryzyka. Zmiana i zwrot pieniędzy dozwolone.** —

Teatr Rozmaitości

„Dependance Bristol". Nowy Senzacyjny program. 3 komedye. Konkurs piękności Pań. 293 Początek o godzinie 8 wieczór.

Agentów ruchliwych i zdolnych zawodowców potrzeba do podróżowania w Galicyi i Bukowinie, celem zbierania zamówień na pokupne nowości (przedmioty religijne). Wszelkie udogodnienia zapewnione. Wymagana mała kaucya. Zgłoszenia Łączyński, Lwów Sadownicka 49. 330

Nie istnieje już konkurencya!

— Najnowszy Zakład ogrodniczy w kraju —

JANKOWSKI we Lwowie, przy pl. Bernardyńskim l. 2.

poleca świeże cięte kwiaty.

Na prowincyę wysyła w najstaranniejszym opakowaniu. Dla kasyn i komitetów balowych do 50 koron 20 procent opustu, nad 50 koron 35 procent opustu Telegramy Jankowski, plac Bernardyński. 187

Gdzie pójdziemy na śniadanie?

Kto się posilić pragnie doskonale,
Podjeść wybornie, napić się po uszy,
Niechaj się nigdzie ni na krok nie ruszy,
Tylko do Fuchsa, ulica Podwale
Pod liczbą siedm. Bufet tam bogaty:
Wódeczka, szynka, kawior i kiełbasa,
Sery, sardynki, różne marynaty,
Pilzneńskie piwo — pij, popuszczaj pasa.
Przyjdź z kolegami, nawet ze swą panią.
Smaczne tam wszystko i zdrowe, a tanio!

Maszyny do prania

„pełną parą" 290



najkorzystniej dostać można tylko u

JANA SCHUMANNA

Dom handlowy i techniczny. — Warsztaty fabryczne i reparacyjne.

Centrala: Pańska 23/16.
LWÓW Filia: Akademicka 3/16.

Byt 2435 Baczność!

zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia koron 16 do 25 tygodniowo bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Bliższych wiadomości udziela:

„Byt" Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Kołłątaja 2.

Prawnie chronione! Każde naśladownictwo karane!

Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego



tylko z zieloną marką ochronną wyobrażającą zakonnicę. **Prawnie chronione. Słynny oddawna znakomity środek domowy.** — Cena 12 małych, albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patent. zamknięciem kor. 5 — franco. **Thierry'ego maść centyfoliowa, znana powszechnie jako najlepszy środek domowy na wszystkie, choćby zastarzałe rany, zapalenia, uszkodzenia.** Cena: 2 słoiki kor. 3·60. Wysyła opłatnie tylko za zaliczką lub nadesłaniem gotówki.

Te obydwa środki domowe uznane zostały powszechnie za najlepsze. — Zamówienia należy adresować:

Apt. A. THIERRY, Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Składy niemal we wszystkich aptekach.

We Lwowie do nabycia: w Aptekach Szymona Naya, Dra Jana Piepes-Poratyńskiego, J. Ruckera i A. Ehrbara.

Broszura zawierająca tysiące oryginalnych pism dziękczynnych darmo i opłatnie. 281

Najwyższe ceny płaci

za używane meble, dywany, portyery, kasy ogniotrwałe, powozy, sanki, uprzęży, zwierciadła, dzieła sztuki, kosztowności i inne sprzęty domowe oraz kupuje wszelkie przedmioty z prowincyi 237 t

Doroteum Lwów, ul. Szajnochy.

FRAKI

= Smokingi =

Anglezy

wypożycza najtaniej

M. MAREK Lwów, Sykstuska 29.

Abonament na nowe fraki do miary od 5 K miesięcznie. 280

ZNANE Z DOBROCI

SZYNKI

jakrównież wszelkie wędliny poleca MASARNIA TEOFILA BANASIA Lwów: Jagiellońska 16 i Żółkiewska 65. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 2388

Droguerya

Stanisława Troskulańskiego

ul. Leona Sapiehy l. 43.

Poleca szczególnie artykuły apteczne, oraz przybory w zakres lakiernictwa i malarstwa wchodzące. (186)

5 LOSÓW 5

2 losy Brazylika Domb.
1 los węg. Czer. Krzyża
1 los serbski tytoniowy
1 los węgierski Joszív

razem 5 losów polecamy za 150 koron w ratach po 5 koron. — Pierwsza rata zpn. 7 K 50 h, dalsze po 5 koron. **Prawo gry już przy ciągnieniu 1. marca.**

SCHÜTZ i CHAJES Dom bankowy, Lwów.

Duży lokal w Rynku na cele wyborcze do wynajęcia.

Adres poda „Dom komisowy" we Lwowie, ul. Dominikańska 9. 320

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI. WYDAWCA: STANISŁAW TOKARSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI NIEJAWNEJ.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO", TOKARSKI & BRANDOWSKI, POD ZARZĄDEM KAROLA DOROSZYŃSKIEGO.
Papier z fabryki Tow. Akc. Braci Fiałkowskich w Białej.